

Recenzje, noty

Рецензии, заметки

Krzysztof Przybyszewski

Zrozumieć przemiany w Europie przez pryzmat „moralności porządnego człowieka”

Понять перемены в Европе через призму „морали приличного человека”

Tadeusz Buksiński, *Moderność*,
Wydawnictwo Naukowe IF UAM, Poznań 2001, ss. 505

Na polskim rynku wydawniczym znajdziemy wiele pozycji naukowych analizujących zmiany dokonujące się po 1989 roku w Europie, jednak większość z nich przedstawia wyniki badań w jednej optyce (zwłaszcza na gruncie socjologiczno – politologicznym), to znaczy uprawiana jest pewna kontemplacja tych zmian jako koniecznych, wręcz pożądaných ze względu na bezwzględne dobro, jakie z sobą niosą, podczas gdy książka Tadeusza Buksińskiego zatytułowana *Moderność* podąża w sukurs dotychczasowym badaniom poprzez kontestację „narzuconego” w duchu *political correctness* paradygmatu rozumienia tych zmian. Lektura *Moderności* pozwoli na poszerzenie horyzontu rozumienia istoty zmian doko-

nujących się w Europie po 1989 roku z uwzględnieniem historiozoficznej roli procesów modernizacyjnych, co istotne: całej Europy, to znaczy Europy Środkowo-Wschodniej, Europy Zachodniej, ale również Europy Wschodniej.

Klucz do zrozumienia historiozoficznej roli procesów modernizacyjnych w kształtowaniu się Europy stanowi zbudowana przez Autora pewna figura eksplikatywna, która zdefiniowana została jako „moralność porządnego człowieka”. Figura ta na swój sposób wprowadza nas w istotę procesów modernizacyjnych mających miejsce w Europie od czasów nowożytnych po dzień dzisiejszy. Przypuszczać należy, iż to właśnie owa figura jest bezpośrednią

przyczyną tytułu książki. Połączenie modernizacji z moralnością zaowocowało *Modernością*. Czym zatem jest „moralność porządnego człowieka”, przez pryzmat której patrzymy na modernizację? Tadeusz Buksiński wyjaśnia ją w *Części Pierwszej* zatytułowanej: *Liberalizacja jako proces demoralizacji w krajach postkomunistycznych*¹. Według niego „moralność porządnego człowieka”: „Jest to moralność codzienna, powszechna, dominująca nie tyle wśród zachowań, co w świadomości moralnej, w intuicjach, w ideałach tak zwanych szarych uczciwych ludzi” (s. 25), i dalej czytamy, że jest „(...) zmienna w czasie. Mówiąc o zmianach moralności porządnego człowieka, mamy na myśli zmiany pożądanego i realizowanego ideału etycznego. On nie musi być postrzegany przez wszystkich ani nawet akceptowany przez większość członków społeczeństwa w danym okresie. Ale jest normą działań grup i warstw wiodących, nadających ton i oblicze społeczeństwu. Należą do nich grupy zmieniające struktury, postawy i przekonania społeczne w sposób trwały i ustanawiające nowe podstawy aksjologiczne” (s. 26). W skład *moderności* (czyli procesów modernizacyjnych badanych przez pryzmat „moralności porządnego człowieka”), jak Autor zaznacza już we wstępie, wchodzi modernizacja społeczna, gospodarcza, polityczna oraz kryteria

modernej kulturowej, ideowej, aksjologicznej (s. 15).

Choć Tadeusz Buksiński we wstępie zastrzega się, że jego praca nie zawiera modeli teoretycznych moderności, lecz modele historyczne, czyli opisy podstawowych postaci i procesów moderności, nasycone generalizacjami historycznymi średniego zasięgu (s. 16), to w tym aspekcie, w moim odczuciu, trudno jest w pełni zgodzić się z Autorem. Przede wszystkim dlatego, że wszakże sam Autor nie uwzględnia jako wzorcowego dla swych badań żadnego teoretycznego modelu moderności (odnosząc się krytycznie do istniejących, jak np. do teorii modernizacji Maxa Webera, Talcotta Parsonsa oraz do spadkobierców ich idei w *Części piątej* zatytułowanej: *Teorie modernizacji*), to jednak tworząc teoretyczną figurę „moralności porządnego człowieka”, przez którą dogłębnie analizuje cztery etapy moderności przez siebie wyodrębnione: 1) absolutystyczną, 2) oświeceniową (liberalną), 3) instytucjonalną (zorganizowaną) i 4) globalną; sam w jakimś stopniu jest twórcą takiego teoretycznego modelu, poprzez który bada historyczne postacie moderności. Nie wiem, czy Autor nie dostrzegł tego faktu, czy też osobista skromność mu na to nie pozwoliła. W każdym razie w ten sposób pokazał się jako filozof z prawdziwego zdarzenia. Bardzo trudno jest dokonać wyczerpującej recenzji tej książki, głównie dlatego że obejmuje ona wiele wymiarów życia człowieka. Uwzględnia zarówno procesy społeczne, gospodarcze,

¹ *Moderność* Tadeusza Buksińskiego składa się z sześciu części, a każda z nich zawiera co najmniej cztery rozdziały.

polityczne, jak również postawy moralne.

W gruncie rzeczy cała *Część pierwsza Moderności* poświęć ona jest drobiazgowej krytyce systemu liberalnego. W tym momencie przywołam jedną opinię czy też diagnozę Tadeusza Buksińskiego, z którą trudno jest do końca się zgodzić, w tym sensie, że jest ona wynikiem zbyt dalekiego uproszczenia, którego przyczyną może być fakt, iż Autor w *Części Pierwszej* uprawia raczej publicystykę, aniżeli posługuje się naukowymi paradygmatami. Uproszczenie to dotyczy zasad liberalnego prawa implementowanego do rzeczywistości polskiej. Zdaniem Autora, tego typu implementacja prowadzi do wzrostu przestępczości: „Niech cyfry przemówią same. Według oficjalnych szacunków w roku 1970 popełniono w Polsce 427 217 przestępstw a w roku 1999 ponad milion, czyli 2,5 razy więcej” (s. 71). Następnie Autor, kontestując liberalizację prawa, twierdzi, iż proces ten sprzyja formułowaniu się jednostki zobojętniałej na zło, o ile to zło nie dotyczy jej bezpośrednio: „Prawo staje się uniwersalne i obiektywne tylko formalnie. Rozszerzenie uprawnień jednostek, przy jednoczesnym odrzuceniu moralności porządnego człowieka oznacza zgodę na tolerowanie zła. Walka ze złem staje się sprawą prywatną obywateli, bo moralność została sprywatyzowana.” (s. 75). Po czym wskazuje, że złoczyńca i ofiara w systemie liberalnym są na równi traktowani, zaś sąd nie stara się odkryć prawdy ani naprawić zła, tylko

jego rola sprowadza się do tego, by opowiedzieć się po stronie tych, którzy lepiej potrafią manipulować przepisami prawnymi. Poniżej spróbuję przede wszystkim przedstawić swoje uwagi polemiczne z Autorem *Moderności* związane z powyższą kwestią.

Jeśli chodzi o pierwszy argument odnoszący się do wzrostu przestępczości, zabrakło mi postawy krytycznej Autora. Zbyt łatwo moim zdaniem uwierzył w „magię” liczb, co o tyle dziwne, że w zasadzie każdy filozof przyjmuje w stosunku do statystyk postawę co najmniej sceptyczną. Różnica pomiędzy rokiem 1970 (czy nawet 1989) a rokiem 1999 jest taka, że trudno jest ufać statystykom posiadającym rodowód „komunistyczny”, gdzie ówczesna milicja nie była poddawana społecznej kontroli (czy to jeśli chodzi o mass media, czy też o organizacje pozarządowe), jak to ma miejsce ze współczesną policją, na której ręce się ciągle patrzy i której o wiele trudniej jest, mówiąc kolokwialnie, „schować coś pod dywan”, by wykazać się chociażby skutecznością. Natomiast jeśli chodzi o drugi argument dotyczący „sprywatyzowanej moralności”, można zgodzić się z Autorem, że ma to miejsce. Tyle że obwiniać nie należy za to liberalizacji prawa, ale brak czegoś takiego, co ogólnie można by nazwać „kulturą publiczną” w realiach systemu liberalnego. Fakt, jednostka jest zobojętniała na zło wokół niej, gdyż najczęściej obawia się konsekwencji, które wiążą się z ewentualną jej interwencją wobec zła, to znaczy poja-

wienia się chociażby jako świadek na sali sądowej. Obawa ta z kolei mogłaby wynikać z opisanej przez Autora „postawy” wymiaru sprawiedliwości, który nie szuka prawdy, lecz „gloryfikuje” manipulacje. Jest to jednak kolejne daleko idące uproszczenie, które jest konsekwencją pierwszego. Przyznaję, iż taka postawa sądu w Polsce ma czasami miejsce, aczkolwiek nie stanowi ona reguły. Mówię o tym z perspektywy wiedzy nie tyle obiegowej („ulicznej”), co uzyskanej w wyniku własnego udziału w monitorowaniu sądów, jak i z raportów kolegów i koleżanek biorących udział w programie „Obserwator sądów” realizowanym przez Helsińską Fundację Praw Człowieka w celu zdiagnozowania jakości pracy wymiaru sprawiedliwości w Polsce. Jednakże tego typu diagnoza zaprezentowana przez Tadeusza Buksińskiego wydaje się być podzielana przez obecną ekipę rządzącą, która zmierza do zreformowania wymiaru sprawiedliwości, tak by to strona oskarżająca (w domyśle ofiara), a nie oskarżona znalazła się w uprzywilejowanej sytuacji. Żałuję, że Autor *Moderności*, analizując związki prawa z moralnością w systemie liberalnym, nie poddaje analizie chociażby trzech zasad liberalnych we wzajemnej relacji do siebie, a mianowicie: równości wobec prawa, domniemania niewinności do momentu udowodnienia winy oraz prawa do obrony. W moim odczuciu Autor trafnie zauważył, że zubożniała postawa jednostki wobec zła posiada źródło w liberalizmie, choć

nie obwiniałbym za to akurat liberalizacji prawa, ale instrumentalne podejście do wartości liberalnych, które cechuje owe jednostki, a sprowadza się ono do powiedzenia: „czas to pieniądź” (zeczowanie w sądzie traktowane jest jako strata czasu, a zatem i pieniędzy). Część pierwszą kończy Tadeusz Buksiński stwierdzeniem, iż implementacja systemu liberalnego w Polsce prowadzi m.in. do detradycjonalizacji, czyli upadku życia wspólnotowego i tożsamości wspólnotowej, które to Autor, nie ukrywając, bardzo sobie ceni.

W *Drugiej Części* rozprawy zatytułowanej: *Przemiany moderności na Zachodzie* Tadeusz Buksiński buduje wspomniany już przeze mnie „historyczny” model teorii czterech moderności. O ile część pierwsza była bliska publicystyce, o tyle część druga rozprawy prezentuje znakomite rzemiosło filozoficzne. Ta część jest niewątpliwie najbardziej atrakcyjna poznawczo. Interesująca jest również od strony dobrze zaprezentowanego warsztatu metodologicznego. Tadeusz Buksiński przy budowaniu teorii czterech postaci moderności posługuje się metodologiczną zasadą K. Mannheim: „równoczesności tego, co nierównoczesne” (s. 138). Pozwalała mu ona na wydobycie różnych układów i struktur z innych momentów historycznych, które występują w tym samym czasie astronomicznym (s. 149). Umożliwia to spojrzenie na modernizację zachodniej Europy całościowo, co jest niezmiernie cenne, gdyż takiego spojrzenia w dotychczasowej literaturze stanowią

czo brakowało. Takie też było zamierzenie Autora, ponieważ zaraz na początku *Części Drugiej* informuje: „Chodzi tu nie o opisy szczegółowych i jednostkowych faktów, lecz przede wszystkim o uchwycenie i określenie własności strukturalnych, normatywnych, aksjologicznych, charakterystyk ustrojowych, społecznych oraz ich zmian w średnich odcinkach czasu, to znaczy w wymiarze setek lub wielu dziesiątek lat” (s. 134). Dookreśla w niej również rozumienie „moderności”: „oznacza procesy społeczne, gospodarcze, polityczne, polegające na unowocześnianiu gospodarki, polityki, instytucji społecznych, postaw i mentalności, na wzroście ich sprawności, wydajności, ujednolicenia, uporządkowania” (s. 136).

Wylicza wiele specyficznych własności substancjalnych (treściowych, materialnych) moderności: 1) potęgowanie efektywności przez dokonywanie zmian strukturalnych, 2) zmiana typu uzasadnień egzystencji człowieka w oparciu o ziemskie podstawy, 3) upodmiotwienie, 4) panowanie środka, 5) detradycjonalizacja. Nie będę przedstawiał wszystkich opisanych własności substancjalnych moderności wyróżnionych przez Tadeusza Buksińskiego, ale skoncentruję się na jednej, która w moim odczuciu jest najistotniejsza, to jest „upodmiotwienie”. Tę własność Autor *Moderności* charakteryzuje jako przyznanie sobie przez człowieka uprawnień (wolności) niezależnie od zasług i zobowiązań (s. 141). Z perspektywy tak rozumia-

nej własności spróbuję zaprezentować dostrzeżone przez Tadeusza Buksińskiego postacie moderności.

„Upodmiotwienie” w moderności absolutystycznej dokonano się za sprawą „uczonych – katolików” (G. Bruno, M. Kopernik, Galileusz), którzy występowali przeciwko naginaniu prawd wiary do potrzeb polityków czy interesów oraz dopasowywaniu prawd nauki do określonych interpretacji Biblii. Jak konstatuje Autor *Moderności*: „Tym samym kształtowali nową postawę wobec wiary i wobec świata. Sędzią prawdy ustanowili własne niezależne przekonanie” (s. 153). W moderności („oświeceniowej”) doszło do upodmiotwienia całej rzeczywistości społecznej, do jej uwewnętrznienia przez człowieka, który tworzył siebie, społeczeństwo, moralność, religię w sposób wolny (s. 177). Natomiast w trzecim rodzaju „moderności”, czyli zinstytucjonalizowanej (zorganizowanej), „upodmiotwienie” oznaczało powstanie instytucji gwarantujących w sposób zorganizowany i trwałe realizację uprawnień wszystkich obywateli danego kraju (s. 212). Gwarancja tych uprawnień człowiekowi moderności zorganizowanej jest potrzebna do tego, by mógł on realizować swoje interesy, dla tych ostatnich potrafi nawet przystosować się do istniejącego porządku prawnego i politycznego. W ujęciu Tadeusza Buksińskiego owo „upodmiotwienie” oparte na ideach naturalizmu, naturalności i prawa naturalnego doprowadziło do ukształtowania się specyficznego człowieka, który stara się samoopanować i sa-

moograniczyć (rezygnując ze spontaniczności, ekspresyjności, uczuć – na rzecz bycia efektywnym w osiąganiu takich celów, jak bycie odpowiedzialnym za swój los, za swój byt materialny, za swoją duchowość). Jak pisze: „Człowiek naturalny moderności to człowiek sztuczny, cywilizowany, kulturalny, wytwór filozofii i systemów społecznych oraz kulturowych” (s. 141). Tym samym stwierdza, że procesowi upodmiotowienia człowieka towarzyszy proces uprzedmiotowienia w dwojakiej postaci: 1) ma miejsce gdy jedne podmioty traktują drugie jako grzeszne, odmawiając im pełni praw bądź możliwości korzystania z pełni praw; 2) wyraża się w bałwochwalczym kulcie dóbr materialnych i oceniania siebie i innych według kryteriów posiadania (s. 142). Konsekwencją „upodmiotowienia” jest to, że człowiek w moderności globalnej znalazł się na rozdrożu (s. 261). Z jednej strony jest ambitny i bezwzględny w pięciu się po szczeblach społecznej drabiny, z drugiej zaś łaknie wartości duchowych i kulturowych. Pojawia się u człowieka w moderności globalnej kryzys tożsamości związany bardzo silnie z akulturacją, tak to opisuje sam Autor (choć samego pojęcia „akulturacji” nie używa): „W sytuacji pluralizmu wartości, kultur i religii i ich permanentnej zmiany, ciągle na nowo musi konstituować swoją tożsamość. Nie jest ona kształtowana w ramach jednego stabilnego systemu społecznego, ale w sytuacji wpływów alternatywnych, przeciwstawnych sobie i zmieniających się. Oznacza to

wzrost możliwości wyboru, ale też utratę możliwości uzyskania sensu.” (s. 262). Konkluduje Tadeusz Buksiński, iż indywidualizacja (wzrost możliwości wyborów) w rzeczywistości jest iluzoryczna, gdyż jest z góry ukierunkowana pod wpływem perswazji, mody, reklamy, namowy, nacisków otoczenia. W tym miejscu wydaje się, że Autor *Moderności* chce przekazać myśl, iż „upodmiotowienia” nie należy utożsamiać z „indywidualizacją”, że rzeczywiste „upodmiotowienie” nigdy się nie dokonało, bo jest możliwe tylko w życiu wspólnotowym i tożsamości wspólnotowej.

Część Trzecia jest chyba najmniej atrakcyjna poznawczo jak druga, chociażby dlatego, że jest to bardzo skrupulatna analiza wielce skomplikowanego i często nie podejmowanego z różnych względów problemu modernizacji Rosji. Już we wstępie tej części *Moderności* Tadeusz Buksiński obdarza krytyką klasyczne teorie modernizacji (M. Weber, T. Parsons) za głoszone przez nie poglądy o istnieniu jednej, uniwersalnej modernizacji, tj. zachodniej (s. 280). W Rosji nie przyjęła się modernizacja na wzór zachodni, bo w kraju tym na żadnym etapie moderności nie doszło do takiego rodzaju „upodmiotowienia”, jak to miało miejsce na Zachodzie. Jak pisze Tadeusz Buksiński, analizując import modernizacji absolutystycznej przez Piotra Wielkiego: „Ludzie zachowywali się zgodnie z nakazami cara ze strachu, a nie z własnego przekonania. I ten zewnętrzny charakter norm moralnych,

prawnych, obyczajowych i innych pozostał dziedzictwem Rosji aż do XX wieku włącznie. Rosjanie przywykli robić tylko to, co nakazane odgórnie i nie robić tego, co odgórnie zakazane. Zakazy i nakazy nie były uzasadniane racjonalnie. Jedynym ich uzasadnieniem była pozycja ich autora” (s. 283 i n.). Ponadto według niego, w osiemnastowiecznej Rosji za sprawą m.in. takich pisarzy jak M. Nowikow i M. Karmazin nastąpiło zanegowanie takich wartości i cech zachodnich, jak kalkulacyjność, rozum, rezerwa, precyzyjność, indywidualizm, obłuda; natomiast ugruntowały się takie wartości ludu, jak spontaniczność, uczuciowość, nieobliczalność, kult serca, szczerłość, wspólnotowość, poczucie równości, sprawiedliwość (s. 286). Konkluzja Tadeusza Buksińskiego co do braku możliwości przeprowadzenia modernizacji w Rosji na wzór zachodni (kapitalizmu zachodniego) jest taka, że Rosjanie dokonywali zmian swego systemu tylko tam, gdzie nie oznaczało to wyrzeknięcia się czy też „modyfikacji” własnej tożsamości związanej z ideą wspólnotowości. Komunizm, według Tadeusza Buksińskiego, pojawił się jako alternatywa dla zachodniego typu moderności. W zasadzie komunizm pretendował do wymiaru globalnego, do utworzenia wspólnoty wspólnot. Miał on jednak charakter czysto teoretyczny. W sferę praktyczną chciał go wprowadzić Lenin, jak pisze Autor *Moderności*: „Teoria Marksa projektuje dalszą modernizację, tym razem odgórną, planowaną, dokonaną według

projektu ideologicznego, środkami politycznymi” (s. 290). Terror państwowy w wykonaniu Lenina i Stalina, według Tadeusza Buksińskiego, okazał się skuteczną metodą modernizacji nadganiającej zaległości z etapu pierwszej, drugiej i początków trzeciej moderności (s. 305). Ten pogląd Autora może wywoływać u Czytelnika pewną konsternację, aczkolwiek trudno mu odmówić pewnych racji, gdy pod uwagę weźmie się przytaczane przez niego argumenty, jak chociażby to, że: 1) Rosja przed rewolucją roku 1917 pozostawała pod względem uprzemysłowienia na poziomie początków industrializacji maszynowej (spóźniona o wiek w stosunku do Anglii i Francji); 2) w rolnictwie znajdowała się na poziomie pierwszego etapu modernizacji (opóźnienia kilkuletnie, gdyż Zachód znajdował się na trzecim etapie moderności, rozwijając z powodzeniem modernizację zorganizowaną, wielkofabryczną, monopolistyczną) (s. 295). Natomiast w ciągu czterdziestu lat po rewolucji stworzyła jeden z największych na świecie przemysłów ciężkich, potężny przemysł maszynowy, wojskowy (s. 305). Komunizm w ujęciu K. Marksa jako projekt modernizacji nie powiódł się dlatego, jak zauważa Tadeusz Buksiński, że był paradoksalny. Paradoksalność tej idei tkwiła w tym, że starała się podporządkować modernizację techniczną, polityczną, kulturową interesom i wartościom idealnej wspólnoty, czyli nietradycyjnej (areligijnej, nielokalnej, nieregionalnej, nie tolerującej różnic stanowych,

bezpośrednio panująca nad wymianą i prawami wymiany, likwidująca niezależny system polityczny i gospodarczy) (s. 309).

Cała „historia” Rosji wraz z epizodem w postaci ZSRR i pierestrojką ukształtowała „nowego” Rosjanina, który charakteryzuje się racjonalnością krótkoterminową, to znaczy taką, która uzależniona jest od sytuacji, charakteru, możliwości. Brak jest racjonalności długofalowej, która cechuje człowieka Zachodu. Jest to spowodowane tym, że w Rosji nigdy nie pojawiło się uwewnętrznienie prawa ani uwewnętrznienie norm moralności obowiązku uniwersalnego, a z tym się wiąże brak dotrzymywania umów, zwłaszcza wobec obcych nie należących do własnej wspólnoty (s. 330). Ten typ racjonalności jest adekwatny dla zintegrowanych grup (zwłaszcza przestępczych), dlatego też Rosja stanowi podatny grunt dla istnienia systemu mafijnego. Specyfikę współczesnej Rosji Tadeusz Buksiński ocenia jako „zawieszoną” między epokami: premoderną, modernością drugą, trzecią i wyzwaniem czwartej, co sprowadza się do tego, że posiada w sobie z jednej strony konieczność pewnej kontynuacji tradycji premoderniej, z drugiej zaś musi przerwać modernizację komunistyczną (ale nie całkowicie), i wreszcie zmuszona jest do funkcjonowania, a zatem w jakimś stopniu przyjmowania wzorów zachodnich, co bez wątpienia nie należy do rzeczy łatwych (s. 333).

Część *Czwarta* nosi tytuł: *Moderność Europy Środkowowschod-*

niej, jak już nazwa sugeruje, badana jest modernizacja takich krajów, jak Czechosłowacja, Węgry i Polska. Jednakże to na tej ostatniej Autor skupia swą szczególną uwagę. Brak adaptacji komunizmu w Polsce, zdaniem Tadeusza Buksińskiego, wynikał z tradycji wolnościowych i silnego przywiązania do religii katolickiej. Chociaż na początku, jak twierdzi, protest przeciwko komunizmowi w Polsce nie był wymierzony w system jako taki, lecz w jego słabości związane z brakiem realizacji programu socjalnego, cywilizacyjnego, gospodarczego. To jednak formułująca się opozycja wobec tych słabości kształtowała swą tożsamość na bazie wspólnych wartości i norm moralnych, a nie interesów poszczególnych grup zawodowych czy klas społecznych. W ten sposób walka z komunizmem odbywała się przede wszystkim w sferze moralnej i symbolicznej. Jeśli chodzi o sferę moralną, domagano się godności, podmiotowości ludzkiej, norm uczciwości. Jeśli chodzi o sferę symboliczną, to domagano się prawdy o przeszłości narodowej, przywrócenia symboli religijnych i narodowych w życiu publicznym (s. 346). Można powiedzieć, iż ostro krytykuje Tadeusz Buksiński podzielany przez różne środowiska intelektualne (J. Sachs, J. Habermas, K. Müller) pogląd, że opozycja antykomunistyczna dążyła, by wejść na drogę kapitalizmu zachodniego (s. 355). Wskazuje, iż te środowiska, formułując swe stanowisko, posługiwały się bądź to modelem modernizacji instytucjonalnej

M. Webera, bądź to modelem funkcjonalno-strukturalnym Parsonsa, czyli posługiwali się modelami zachodniej modernizacji. Jego zdaniem nie zauważali tej różnicy w jakimś stopniu celowo, chcąc w ten sposób niejako na siłę podkreślić konieczność imitacji na wschodzie Europy gospodarki, polityki, instytucji, kultury zachodniej. Tymczasem Autor *Moderności* powołuje się na opinię R. Dahrendorfa (uznaje ją za słuszną), że społeczeństwa Europy Środkowo-Wschodniej walczyły z komunizmem o otwarte społeczeństwo, a nie o kapitalizm, co oznacza, że przyszły kierunek ich rozwoju pozostaje otwarty (s. 356).

Zachęcałbym do przeczytania *Części Czwartej* w kontekście mającej powstać sejmowej komisji śledczej ds. sektora bankowego, ponieważ w tej części zawarte jest dużo materiału faktograficznego dotyczącego kwestii prywatyzacyjnych, przedstawionego w optyce „moralności porządnego człowieka”, co niewątpliwie może pomóc w uchwyceniu i zrozumieniu wielu wątków, które mogą pojawić się w wyniku prac tej komisji.

Przedostatnia *Piąta Część* omawia teorie filozofujących socjologów M. Webera i T. Parsonsa, pewne elementy tych teorii (w perspektywie krytycznej) pojawiły się we wcześniejszych częściach. Tutaj jednak są one w sposób bardziej spójny przedstawione i konsekwentnie krytycznie oceniane przez Autora.

Zasady filozofii moderności to tytuł ostatniej, *Szóstej Części*. W odróżnieniu od części poprzedniej,

która prezentowała socjologów filozofujących koncentrujących się w swych analizach na istocie przemian głównie w kontekście struktur społecznych i ekonomicznych, ta część ma prezentować filozoficzną refleksję nad kulturą moderności, to jest nad normami moralnymi, wartościami, ideami politycznymi, wiedzą, sztuką, nauką. Prezentowane są filozoficzne uzasadnienia występujące w każdej postaci moderności. Dla filozoficznych uzasadnień moderności znaczącą rolę odgrywała kategoria „upodmiotowienia”, tutaj nieco szerzej prezentowana, aniżeli to miało miejsce we wcześniejszych częściach. Ponieważ filozofia moderności jest filozofią świadomości, tyle że podmiot nie jest pojmowany jako jednostka, tylko jako „ja uniwersalne”, co by znaczyło, że upodmiotowienie nie jest równoznaczne z ujednostkowieniem ani z subiektywizacją, ani z relatywizacją (s. 424).

I tak, Tadeusz Buksiński, takich filozofów, jak Descartes, Bacon, Hobbes uczynił odpowiedzialnymi za wykucie nowych podmiotowych podstaw uzasadniających prawdy, bo nie dążyli do prawdy wszechobejmującej, ale do prawdy pewnej w ramach ograniczonych możliwości intelektualnych lub empirycznych człowieka. Ich „upodmiotowienie” w aspekcie moderności absolutnej polegało na tym, że w rozsądku i w danych empirycznych odnaleźli ostateczne źródło uzasadnień wiedzy, norm, działania i systemów społecznych (s. 427).

„Upodmiotowienie” w moderności oświecenia polegało na zanegowaniu politycznej władzy absolutystycznej. Jednostka za sprawą filozofii J. Locke’a zyskała uprawnienie do samozachowania siebie, a tym samym prawo do oporu przeciwko uciskowi władzy. Dowiadujemy się, że występują w tej postaci moderności również inne formy „upodmiotowienia”. Inny rodzaj „upodmiotowienia” miał miejsce na terytorium niemieckim, dzięki filozofii I. Kanta. W odróżnieniu od Locke’a Kant przestał utożsamiać, jak pisze Tadeusz Buksiński, podmiot z konfiguracją własności naturalnych o charakterze biologicznym i emotywnym, a stał się dla niego tożsamy z rozumem pojętym jako świadomość i samoświadomość. Jeszcze inny rodzaj „upodmiotowienia” odnajdujemy w filozofii Hegla, gdzie podmiot rezygnuje niejako z samozachowania siebie na rzecz utrzymania tożsamości. Podmiot swą świadomość i tożsamość zyskuje w wyniku konfrontacji z inną świadomością i tożsamością, czyniąc ją „przedmiotową”. Pełne „upodmiotowienie”, czyli zniesienie „przedmiotowości”, u Hegla dokonuje się w rozumie absolutnym. Filozofia Hegla, czytamy dalej, to synteza elementów premodernych i modernych (s. 445).

W ramach analizy moderności zorganizowanej (zinstytucjonalizowanej), Tadeusz Buksiński prezentuje myśl filozoficzną występującą przeciwko tejże moderności. Niewątpliwie wpływ na rozwinięcie się filozoficznej myśli kontestującej trzecią postać moderności miała filozofia

Hegla, a zwłaszcza jego koncepcja *Etyczności*. Autor *Moderności* rozpoczyna analizę myśli filozoficznej obejmującej trzecią postać moderności od ukazania ambiwalentnego stosunku Marksa do moderności, po czym przechodzi do omówienia filozofii antymoderny: niemieckiego romantyzmu w wydaniu XIX i XX w., filozofii Nietzschego, filozofii Heideggera. Krytyka moderności, czytamy dalej, ma miejsce również w filozofii Foucaulta, filozofii szkoły frankfurckiej z Adorno i Horkheimerem na czele. Natomiast Habermas, według Autora *Moderności*, jest tym filozofem, który stara się przerzucić most między trzecią a czwartą postacią moderności (s. 458).

W przypadku filozofii czwartej moderności zostaje omówiony postmodernizm (bardzo mocno krytykowany przez Tadeusza Buksińskiego za promocję wolności jako swobody działań bez ponoszenia odpowiedzialności moralnej), makroetyka współodpowiedzialności K.O. Apla, a także etyka środowiskowa H. Jonaasa. Na samym końcu analizowany jest problem demokracji wobec globalizacji, w ramach którego zaprezentowane zostały projekty filozoficzne politycznej globalizacji uwzględniające wizje państwa globalnego, federalizmu (między teoriami globalizacji instytucjonalnej a teoriami państwa światowego), rozwój instytucjonalizmu (powstawanie międzynarodowych instytucji), jak i ideę republikanizmu. Ta ostatnia, według Autora, dąży do tego, by konflikty były rozstrzygane nie wedle

kryteriów siły przetargowej stron, ale z myślą o dobru całości oraz o niezależności wszystkich obywateli (s. 479). W republikanizmie, sądzi Tadeusz Buksiński, nie ma miejsca na „sprywatyzowaną moralność”, jak to ma miejsce w liberalizmie.

Podkreślić należy, iż Czytelnik zapewne nie zgodzi się ze wszystkimi diagnozami Tadeusza Buksińskiego, zwłaszcza gdy jest człowiekiem o mocno ugruntowanym światopoglądzie liberalnym. Wydaje mi się jednak, iż po zapoznaniu się z *Modernością* ucziwie będzie musiał przyznać, że zmuszony został do głębszej refleksji nad zasadnością swego światopoglądu. Refleksja ta zostanie wymuszona ze względu na ogromną siłę argumentacyjną omawianych w *Moderności* problemów. Przejawia się ona w tym, że Tadeusz Buksiński bardzo starannie przygotował i zaprezentował materiał faktograficzny służący analizie wyżej wymienionych etapów moderności. Przypuszczalnie część materiału faktograficznego Czytelnikowi interesującemu się na przykład przemianami zachodzącymi w naszym kraju po 1989 roku może być dobrze znana, to optyka, w której został ów materiał zaprezentowany, może budzić w nim nie tyle zdziwienie, co pewien rodzaj dyskomfortu, polegający na tym, że czytając *Moderność*, patrzy się na świat przez pryzmat „moralności

porządnego człowieka”, co może prowadzić do uświadomienia sobie, jak w dzisiejszej dobie powszechnym staje się zajęcie instrumentalnego stosunku do wyznawanych wartości i norm liberalnych.

Pewną trudnością przy czytaniu *Moderności* jest to, że wszystkie przypisy znajdują się na końcu książki, a nie bezpośrednio pod tekstem. Dla wnikliwego Czytelnika ten fakt może stanowić pewien problem. Tego typu rozwiązanie techniczne wydaje się jednak usprawiedliwione, gdyż jest ich tak niezmierna ilość, że umieszczenie ich pod tekstem mogłoby wpłynąć na brak płynności w czytaniu tekstu zasadniczego. Ten problem nie powinien w każdym razie zniechęcić do sięgnięcia po tę pozycję. Szczególnie gdy zauważy się jeszcze bezdyskusyjny fakt, że powyższa recenzja nie była w stanie oczywiście ogarnąć bogactwa myśli występujących w omawianym dziele. Przyznaję, iż trzykrotnie przestudowałem tę pozycję i za każdym razem dostrzegałem i odkrywałem w niej na nowo bardzo interesujące wątki. Nie wątpię, że Czytelnik interesujący się przemianami w otaczającym go świecie znajdzie w niej wiele godnych rozważenia kwestii, ponadto *Moderność* może pobudzać do prowadzenia polemiki z samym sobą. Właśnie dlatego warto się z nią zapoznać.